



**Akademia Sztuk Pięknych
im. Jana Matejki w Krakowie
1818
WYDZIAŁ MALARSTWA**

nr albumu: 10549
kierunek: malarstwo

Zuzanna Pieczyńska

Każdego roku w Polsce znika małe miasto*

promotor:
prof. dr hab. Zbigniew Bajek
opiekun aneksu:
dr hab. Rafał Borcz
recenzent:
dr Katarzyna Makiela-Organisty

Kraków 2021

*tytuł zaczerpnięty z kampanii Fundacji Itaka „Nieobecni są wśród nas”, użycie za zgodą Fundacji

*Ktoś tutaj był i był,
a potem nagle zniknął
i uporczywie go nie ma.*

- Wisława Szymborska

I.

Jasiek nie wrócił. Minął poranek, minęło popołudnie, wreszcie nadszedł wieczór, a on nie wrócił. Pamiętam emocje, które mi wtedy towarzyszyły – szok, przerażenie. Wizje, które podpowiadały najgorsze scenariusze. Spędzaliśmy wakacje pod namiotem razem z naszymi rodzicami. Środek lasu, jezioro i pole namiotowe, żadnych cywilizacyjnych udogodnień – dzicz. Jasiek, mój starszy brat, poszedł pobiegać po lesie, miało go nie być tylko chwilę, nie wziął nawet butów ani telefonu. I nie było go. Nie było go na tyle długo, że w nas wszystkich zaczął narastać niepokój, który po paru kolejnych godzinach zamienił się w prawdziwe przerażenie. Pamiętam rodziców, którzy niemal nieprzytomni z lęku, pojechali do miasta zgłosić sprawę na policję. Pamiętam wybieranie z aparatu jego najbardziej aktualnego zdjęcia. Pamiętam Tatę, który ze znajomym pojechał przeczesywać leśne drogi, z nadzieją, że na niego natrafią. Pamiętam Mamę, która zdawała mi relację z wizyty w szpitalu, w celu sprawdzenia, czy mój brat nie uległ wypadkowi. Pamiętam, jak opowiadała, że na chwilę stanęło jej serce, gdy oznajmiono jej, że ktoś o podobnych personaliach leży na oddziale. To jednak nie był Jasiek. Jego nie było. Nie było go nigdzie. Pamiętam natłok pytań bez odpowiedzi. Co się wydarzyło? Gdzie on się podział? Czy coś mu się stało? A co, jeśli już nie wróci?

Pamiętam to ciężkie uczucie, że na tą chwilę nie da się już więcej zrobić, że najlepiej co można zrobić to pójść spać. Pełni niepokoju, z pustką w głowie, z niewiedzą o losie mojego brata. Pamiętam świeczki i lampę naftową zapaloną przed namiotem, żeby idąc lasem Jasiek wiedział, w którym miejscu znajduje się nasz tymczasowy dom. Do tej pory, ponad 10 lat po tych zejściach, emocje są żywe, a wspomnienie tamtego czasu napęnia moje oczy łzami.

Pamiętam wreszcie reflektory samochodu, przebijające się przez materiał namiotu. Ktoś go znalazł, gdy totalnie zagubiony, próbował odnaleźć drogę nad nasze jezioro. Pamiętam uczucie ulgi, gdy wyszedł z auta. Biegnę, rzucam się mu na szyję. „Boże, Jasiek! Nic ci nie jest!”. Mama płacze. Mówi, że ten mężczyzna z auta, to musiał być Anioł Stróż.

Z policyjnych statystyk wynika, że każdego roku w Polsce ginie ok. 20 tys. osób.¹ To liczba równa ludności średniego polskiego miasta. Mój brat odnalazł się po 18 godzinach, ale część ludzi nie odnajduje się wcale. Rodzinom tych osób nie jest dane dopisać kolejnego akapitu historii, jak mogłam zrobić to ja. Skazani są na życie w niewiedzy, muszą dźwigać ciężar palącego pytania o los ich bliskich, nie uzyskując odpowiedzi.

1

<https://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/zaginieni/50885,Zaginieni.html> (dostęp 22.11.2021).

II.

*Jesteśmy w pół drogi. Droga
pędzi z nami bez wytchnienia.
Chciałbym i mój ślad na drogach
ocalić od zapomnienia.²*

W kryminalistyce śladem określa się każdą zmianę w obiektywnej rzeczywistości, która może stanowić podstawę do odtworzenia i ustalenia wydarzeń.³ Definicja ta niezdarne współbrzmi z poezją Konstantego Idelfonsa Gałczyńskiego. Jest jak niedopasowana część garderoby, uwierający but. Zestawiam je ze sobą z przekorą i przekornie też brzmią słowa wiersza wobec historii jednego z moich bohaterów.

Ślad po Sewerynie urywa się na Moście Dębnickim w Krakowie. Zmienne zatem kończą się na moście, a obiektywna rzeczywistość toczy się dalej. Toczy się nie tylko tam, ale we wszystkich miejscach, w których moi bohaterowie pozostawili ostatni ślad. Miejsca te zdają się być nieporuszone ich zaginięciami, życie płynie w nich niezachwianie, niewzruszone ich nieobecnością.

Zmienne w tym wypadku nie tylko kończą się na Moście Dębnickim – mam wrażenie, że chłopak pragnął zmienić równanie, by te w ogóle nie zachodziły. Od Fundacji Itaka dowiaduję się, że przed zaginięciem Seweryn nie pozwalał robić sobie zdjęć. Tak jakby nie chciał zostawiać dowodów na swoje istnienie, radykalnie wymazując swój ślad z rzeczywistości. Zostają po nim dwie fotografie. Wiersz Gałczyńskiego jest zatem negatywem, lustrzanym odbiciem jego zamiarów.

*A teraz to nie będzie mnie na żadnym
zdjęciu zbiorowym (...)
nie ma mnie i nie ma zupełna pustka⁴*

Rozważania nad istotą śladu prowadziło wielu myślicieli. Wśród nich szczególnie interesująca wydaje mi się koncepcja Emmanuela Levinasa. Według niej paradoksalnym warunkiem śladu ma być możliwość nieistnienia, a on sam wyraża się w nieobecności podmiotu, do którego odsyła. Odcisk stopy na piasku uwidoczni się dopiero wtedy, gdy jej samej nie będzie w jego miejscu. Powstanie śladu wymaga jej nieobecności, koniecznym jest by się przemieściła. Możemy powiedzieć, że nie jest to ślad obecności, ale śladowa obecność.⁵

*W śladzie przeszedł ktoś przeszły absolutnie miniony. W śladzie przypieczętowuje się jego
nieodwracalna miniość⁶*

Natura śladu jest jednak ambiwalentna. Przeszłość, do której odsyła, wciąż niepokoi teraźniejszość. On sam jednak nigdy się nią nie stał. Myśl tą doskonale wyraża angielski czas

² K. I. Gałczyński, Pieśń X, [w:] *Pieśni*, Leśniczówka Pranie 1953.

³ <https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/students-resources/%C5%9Alady%20kryminalistyczne%20prezentacja.pdf> (dostęp 01.09.2021).

⁴ Z. Herbert, *Koniec*, [w:] *Wybór poezji*, Biblioteka Narodowa, Wrocław 2018, wyd I, s. 650.

⁵ E. Levinas, *Odkrywając egzystencję z Husserlem i Heideggerem*, przeł. E. Sowa, Warszawa 2008.

⁶ Tamże, s. 211, 212.

present perfect. Podobnie jak czynność nim opisana ślad odwołuje się do przeszłości, ale jego doświadczenie wciąż skutkuje w teraźniejszości. Pozostawiony ślad wciąż jest ciepły. Zawieszony jest pomiędzy przeszłością, a teraźniejszością. Tak jak moi bohaterowie.

“Brak cienia jest dowodem nieistnienia”⁷ śpiewa w jednej z piosenek Grzegorz Turnau. Być może podobna myśl przyświeca młodej Koryntce, która według legendy, zakreśla konturem cień ukochanego, który wkrótce ma wyruszyć na wojnę. To właśnie jej Pliniusz przypisuje wynalezienie malarstwa. Sylwetka odrysowana dłonią Koryntki jest śladem nieobecnego młodzieńca, mając za zadanie zatrzymać go w teraźniejszości.⁸

Cień będąc naturalnym obrazem ciała, od zawsze nas intryguje, stąd jest często wykorzystywanym motywem. Ulegając podwojeniu, wzbudza zdumienie i daje wrażenie bycia śledzonym. Jest on projekcją ciała, będąc tym samym dowodem jego obecności. Równocześnie nie może on bez niego istnieć.

*Cień zarówno potwierdza istnienie ciała, jak i oznacza pozbawienie ciała; jest zarówno indeksem ciała, jak i – jako chwilowy i zmienny fenomen – jego negacją; rozmywa stałe kontury i rozpuszcza substancję ciała.*⁹

Motyw cienia łączy się również z wydarzeniem, które na zawsze zmieniło naszą cywilizację – atak jądrowy na dwa japońskie miasta, który zwieńcza II Wojnę Światową. Szóstej sierpnia 1945 roku na schodach Banku Sumitomo w Hiroszynie siedzi nieznany mężczyzna. Gdy o 8:15 niebo rozdziera oślepiające białe światło, po człowieku tym nie zostaje żaden materialny ślad. W wyniku niewyobrażalnej mocy uwolnionej z bomby atomowej, staje się coś, co większości z nas nie mieści się w głowie – mężczyzna znika. Jego skulona postać odciska się czarnym cieniem w kamiennej posadzce schodów. Oślepiające światło i następująca po nim ciemność zamienia Hiroszimę niejako w ciemnię fotograficzną, zostawiając na powierzchni budynków, chodników i mostów cienie atomowe. Są one jedynymi śladami istnienia i obecności ludzi, którzy w momencie wybuchu znajdowali się w jego epicentrum.¹⁰

Czy gdy człowiek znika, gubi swój cień? Czy zostaje on w miejscu ostatniego pobytu? Tak właśnie myślę o bohaterach mojej pracy – wyobrażam sobie, że w miejscu, gdzie ostatni raz byli widziani, wciąż odcisnięty jest kształt ich sylwetki, oddzielony od nich samych, którzy z dala od niego znajdują się w nieznanej lokalizacji. Jeżdżę po ich śladach, poszukując ich zaginionych cieni. W każdej z tych lokalizacji coś mnie zaskakuje. W Simoradzu, z którego zniknęła dziesięcioletnia Ania Jałowiczor, nie mogę się nadziwić jak krótka jest droga, która dzieli miejsce jej zaginięcia od szkoły, z której wracała. Most Dębnicki, na którym ostatni raz widziany jest szesnastoletni Seweryn Adamczyk, wydaje mi się miejscem wręcz niemożliwym by zniknąć bez śladu, podobnie jak Most Piłsudskiego we Włocławku – ostatni punkt logowania się telefonu siedemnastoletniej Oli Gładysiak. Obydwa mosty, jak i ich okolice, są bardzo ruchliwe, zarówno jeżeli chodzi o ruch pieszy, jak i samochodowy. W Żydowie, wsi w województwie kujawsko-pomorskim, gdzie na przystanku ktoś po raz ostatni widzi Tomka Deseckiego, poraża mnie bezmiar pól, które ciągną się po horyzont. Poza nimi parę domów, sklep. Gdybym miała opisać kraniec świata, to prawdopodobnie wyglądałby właśnie tak.

Jeżdżę po śladach, chcę lepiej zrozumieć swoich bohaterów, rozpocząć swoją podróż, w miejscu, gdzie ich własny trop się urywa. Moja podróż zaczyna się od białego płótna. Od

⁷ G. Turnau, *Kawałek cienia* [piosenka], *Pod światło*, 1993.

⁸ H. Belting, *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*, przeł. Mariusz Bryl, Universitas, Kraków 2007, s. 231.

⁹ Tamże, s. 234.

¹⁰ A. Brylska, *Reprezentacje ataków atomowych na Hiroszimę i Nagasaki oraz przedstawienia bomby atomowej w Polsce w latach 1945–1990*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa, październik 2014.

zawsze jego pustka mnie niepokoi. Chcę jak najprędzej je zamalować, odcisnąć ślad pędzla. Szkicuję zarys twarzy, szukam jej rysów. Zamykam ją w linii i plamie, mając świadomość, że zaprzecza to jej naturze. Jej mięśnie nieustannie pracują, wykrzywiają ją w grymasach, odciskają zmarszczki w skórze, sprawiając że jej natura jest dynamiczna. Ambiwalentny, zmienny charakter twarzy, nie daje się pochwycić w ramy statycznego wizerunku. Z powodu jej ekspresji paradoksalnie nigdy jej naprawdę nie widzimy. "(...) doświadczamy jej jedynie w śladach i to nie w śladach, które ona zostawia bądź zostawiła, ile w śladach, którymi jest i zawsze była. Twarz-ślad nie odsyła do niczego poza sobą".¹¹ Portret unieruchamiając oblicze i zatrzymując jego dynamikę, przyjmuje formę zamkniętą, stając się maską. Sam jest jedynie jej śladem, redukując ją do jednego wyobrażenia. Jest odwróceniem jej natury – niespokojnej i zmiennej, będąc jedynie jej statyczną reprezentacją. Zamiast życia, koncentruje on tylko jego oznaki.¹²

Malując twarze czuję jakbym je odkrywała, nierzadko na nowo. Studiując ich rysy, nawet dobrze znany wizerunek potrafi mnie zaskoczyć. Zostawiam zatem ślady, sama ich szukając, pozwalając, by mnie prowadziły. Ślady na płótnie, składające się w portret, boleśnie potwierdzają koncepcję Levinasa – ich obecność jest dowodem na nieobecność podmiotu. Zastanawiam się, czy być może idąc ich tropem, niejako sama szukam osób do których należą.

Rocznie w naszym kraju bez śladu znika około 2000 osób. Pomimo wszczętych czynności ich los pozostaje nieznanym. Stanowi to dziesięć procent ogólnej liczby zgłoszonych zaginięć.¹³

¹¹ A. Zawadzki, *Obraz i Ślad*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, s. 68.

¹² H. Belting, *Faces: Historia twarzy*, przeł. T. Zatorski, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2015.

¹³ A. Wentkowska, *Poszukiwania osób zaginionych. System i metody działania w procedurach służb*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2016.

III.

Kochana Kasiu,

Ile to już czasu minęło od tego dnia? Ten dzień – taki niepozorny, płynący zgodnie ze swoją stałą rutyną. Tego dnia życie jakby stanęło w miejscu. Już nic po nim nie było takie samo. Gdybym tylko wiedziała, zmieniłabym bieg wydarzeń, zatrzymałabym Cię w domu. Krzyknęłaś coś na pożegnanie w progu. Trzask drzwi. A ja, choć minęło tyle lat, wciąż czekam na Twój powrót, nasłuchuję odgłosu Twoich kroków.

Ile to już czasu? Czuć jakby to była cała wieczność. Cała wieczność rozciągnięta pomiędzy wiedzą i niewiedzą. Każdy dzień rozciągnięty pomiędzy strachem i nadzieją. Czasami myślę sobie, że tego dnia Dante wziął mnie ze sobą w podróż przez piekło i zostawił w jego przedsionku. W Limbo, gdzie duszom, zawieszonym między piekłem, a rajem, nieustannie towarzyszy uczucie tęsknoty. Tęsknoty, która pali w sercu, jak rozgrzane żelazo. Tak bardzo tęsknię, Kasiu. Gdzie jesteś? Co się stało?

Przepraszam, że nie udało mi się Ciebie ochronić, że nie udało mi się Ciebie odnaleźć. Zrobiliśmy wszystko co mogliśmy. Czasem jednak wszystko, to chyba wciąż za mało. Policja, Fundacja, wolontariusze, nawet ten znany detektyw, co zawsze bawiła Cię jego aparycją. Wszyscy Cię szukaliśmy. I wciąż Cię szukamy. Ojciec poszedł nawet do jasnowidza. Jechał 500 km, żeby się z nim zobaczyć. Ojciec! Uwierzyłabyś?

Najtrudniejsze są Święta. Dodatkowy talerz, który kładziemy na stole, nie jest już tylko bezrefleksyjną tradycją. Każdego roku mam nadzieję, że zajmiesz to miejsce i będziemy mogły przełamać się opłatkiem. Każdego roku życzymy sobie, że do nas wrócisz. Nic nie jest ważniejsze od tego.

Tyle się stało od tego dnia. Chciałabym móc Ci to wszystko opowiedzieć. Życie stanęło w miejscu, ale Świat gna dalej i tak wiele rzeczy się zmieniło. Przede wszystkim chciałabym Ci jednak powiedzieć, że bardzo Cię kocham. Czekam na Ciebie i nie przestaję Cię szukać.

Twoja na zawsze

Kasia zaginęła w 1999 roku w Częstochowie, miała 10 lat. Kasia zaginęła w Gdańsku, Poznaniu, Supraślu, Kraskowie w gminie Marcinowice. Kasia zaginęła w 2003, 2010, 1986, 2021 roku. Kasia miała 15, 19, 52, 36, 78 lat. Kasia to siostra, matka, córka, babcia. To również brat, ojciec, syn, czy dziadek. Kasia to postać fikcyjna, jednak w Polsce 20 tysięcy podobnych historii rocznie to rzeczywistość. Około 8 tysięcy zaginięć rocznie dotyczy dzieci poniżej 17 roku życia¹⁴.

¹⁴ <https://katowice.policja.gov.pl/k14/informacje/wiadomosci/172929,MIEDZYNARODOWY-DZIEN-DZIEC-KA-ZAGINIONEGO.html> (dostęp 22.1.2021).

IV.

*Nie ma was i dlatego będziemy teraz wiedli podwójne życie,
jednocześnie w świetle i w cieniu, w jaskrawym słońcu dnia
i w chłodzie kamiennych korytarzy, w żałobie i w radości.¹⁵*

Niebo zasnuło się chmurami, ich masywna powłoka okryła świat cieniem. Powietrze zrobiło się ciężkie i gęste, wisi w nim niepokój zbliżającej się nawałnicy. W oddali ulewa już się zaczęła. Deszcz bębni o mury miasta, wiatr z wściekłością miota koronami drzew. Niebo raz po raz przecina błyskawica. Dzikość i nieobliczalność nawałnicy przypomina, że natury nie powinno się lekceważyć.

Spektakl, który rozgrywa się na horyzoncie, zdaje się nie robić wrażenia na kobiecie. Jej ciało okrywa jedynie biała chusta zarzucona na ramiona. Nie licząc tej skromnej części garderoby, jest całkiem naga. Do jej obnażonej piersi przyssany jest niemowlak. Kobieta spogląda w naszą stronę, ale trudno stwierdzić jakie emocje jej towarzyszą. O czym myśli? Co robi w tym oddalonym od miasta miejscu?

W niedalekiej odległości stoi przyglądający się jej mężczyzna. Patrzy się na nią z zaciekawioną. Czy również stawia on sobie pytania o powód jej obecności w tym punkcie? Tego nie wiemy. Nie wiemy również kim jest on sam – niektórzy widzą w nim pasterza, inni twierdzą, że jest żołnierzem.

Znaczenie obrazu Giorgione próbowało odgadnąć już wielu, za każdym razem dochodząc do punktu, w którym trzeba przyznać, że żadna z jego interpretacji nie jest pewna. O samym autorze również niewiele wiemy. Zarówno „Burza”, jak i sam Giorgione, spowici są tajemnicą, której prawdopodobnie nigdy nie poznamy. Musimy pogodzić się z niewiedzą.

Niewiedza. To jedna z rzeczy, które łączą temat mojej pracy dyplomowej z dziełem weneckiego artysty. Wyobrażam sobie, że permanentny brak wiedzy na temat losu bliskiej osoby, może być podobny do momentu zaraz przed burzą, kiedy wszystko wskazuje na to, że za moment lunie. Brakuje powietrza, duchota sprawia, że atmosfera staje się nie do zniesienia. W powietrzu wisi napięcie, które może rozładować tylko jedna rzecz – deszcz. Ale deszcz nie spada. Zazwyczaj ten moment zaraz przed burzą, trwa tylko chwilę, jest jak punkt kulminacyjny utworu. Wraz z rozwiązaniem akcji, nieznośne uczucie niepokoju znika. Być może z nieba daje się słyszeć grzmot, gwałtownie zrywa się ulewa. Być może przebiega to spokojniej, deszcz rozwija się stopniowo, zaraz po pierwszej kropli. Być może chmury się rozpraszają, zmieniając zdanie co do swoich planów. Efekt jednak zawsze jest ten sam – atmosfera opada, powietrze staje się lekkie, czuć w nim spokój po zapowiadanych rozładowaniu. Jednak co jeżeli moment, który opisuję, wcale nie trwa chwili, ale tygodnie, miesiące, lata? Co jeżeli napięcie, niepokój, nieznośne uczucie duchoty i ciężkości nie znika? Co jeżeli pomimo modlitw o deszcz, ciemne chmury wciąż wiszą nad miastem, ale nie spada z nich ani kropla? Przypuszczam, że tak w niewielkiej skali może wyglądać uczucie, które towarzyszy bliskim osobom zaginionych. Wielu z nich przyznaje, że pragnie przerwania tego stanu, nawet za cenę deszczu.

Chwila zaraz przed burzą, którą opisuję, jest momentem granicznym, momentem przejścia, przełomu. W antropologii taką sytuację nazywa się stanem liminalnym, który

¹⁵

A. Zagajewski, *Poranek w Vincenzie*, [w:] *Wiersze Wybrane*, Wydawnictwo a5, Kraków 2017.

jest jednym ze składników obrzędów przejścia. Pomimo, że w kulturze zachodu na próżno szukać ceremoniałów przywołania deszczu, jako społeczeństwo głęboko jesteśmy zanurzeni w obrzędach i rytuałach. Rytuał, będąc czymś znajomym i przewidywalnym, ma na celu zniwelowanie niepokoju oraz innych niepożądanych okoliczności, które mogą towarzyszyć momentom przełomowym. W obliczu zachwiania porządku, zapewnia on jednostce poczucie panowania nad zmiennością i towarzyszącym jej strachem oraz pomaga jej zorientować się w strukturze społecznej.¹⁶

To właśnie akty przejścia stały się na początku XX wieku obszarem badań Arnolda van Gennepa. Według tego francuskiego etnologa obrzędy te towarzyszą każdej zmianie pozycji społecznej, stanu, miejsca i wieku. Możemy je podzielić na trzy sekwencje: fazę wyłączenia, separacji; fazę liminalną, przejściową oraz fazę włączenia, integracji. Sam termin liminalności, pochodzi od łacińskiego słowa "limen", oznaczającego próg¹⁷. Możemy zatem stwierdzić, że byt liminalny, to taki, który przebywa w progu – nie jest już na zewnątrz, ale jeszcze nie wewnątrz. Wymyka się on sieci klasyfikacyjnej, wyznaczającej miejsce stanom i pozycjom w przestrzeni kulturowej i dlatego cechuje go ambiwalencja – nie jest on ani tu, ani tam¹⁸. W literaturze przestrzeń liminalna pojawia się pod inną nazwą – limbo. Jest to nieznanne miejsce pośrednie lub stan między dwoma skrajnościami, a według innej definicji – miejsce dla zagubionych, zapomnianych lub niechcianych osób lub rzeczy. W tekstach św. Tomasza z Akwinu, pojawia się ono pod nazwą limbus puerorum, które jest miejscem, do którego według jego teorii trafiać mają nieochrzczone dzieci. Nie mogą one osiągnąć nieba, ponieważ nie otrzymały łaski uświęcającej, poprzez rytuał włączenia do społeczności chrześcijańskiej – chrzest.¹⁹ Nie doświadczwszy obrzędu wcielenia, zatrzymały się one w fazie liminalnej.

W stadium przejściowym zatrzymani są również ludzie, wobec których nie odprawiono rytuałów pogrzebowych. Obrzędy dotyczące śmierci mają na celu nie tylko integrację zmarłego z „tamtym światem”, ale odnoszą się również do osób, które pozostają na ziemi. Pomagają one odnaleźć się w trudnej sytuacji, ułatwiając i porządkując proces żałoby. Podobnie jak wszystkie obrzędy przejścia obejmują fazę wyłączenia, okres przejściowy, jak i integrację z resztą społeczeństwa. W sytuacji żałoby społeczeństwo przyjmuje zbiór określonych, oczekiwanych zachowań. Przyjęte są określone praktyki – bliskim zmarłego składa się kondolencje, niekiedy w gazecie publikuje się nekrolog, poprzez różne gesty wyrażane jest współczucie. Pożegnanie ukochanej osoby należy do jednych z najtrudniejszych zadań na jakie wystawieni jesteśmy w tym życiu. Wsparcie społeczne wraz z rytuałami ma na celu pomoc w radzeniu sobie z tym trudnym wydarzeniem, ułatwiając proces żałoby osobom, które się w niej znalazły²⁰. Sytuacja znacznie komplikuje się, gdy bliski żegna się bez odejścia lub odchodzi bez pożegnania. Te dwa warianty wyróżnia dr Pauline Boss opisując pojęcie niejednoznacznej straty (ang. ambiguous loss). Pierwszy przypadek dotyczy straty pomimo fizycznej obecności bliskiej osoby, między innymi w wypadku chorób neurologicznych jak demencja czy choroba Parkinsona, chorób psychicznych, śpiączki, czy uzależnień. W drugim przypadku mamy do czynienia z faktyczną nieobecnością, pomimo której osoba wciąż funkcjonuje

¹⁶ S. Jaskulska, „Rytuał przejścia” jako kategoria analityczna. Przyczynek do dyskusji nad badaniem rytualnego oblicza rzeczywistości szkolnej, [w:] Studia Edukacyjne Nr 26/2013, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

¹⁷ A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, przeł. B. Biały, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006.

¹⁸ V. Turner, *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, przeł. E. Dzurak, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2010.

¹⁹ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Otch%C5%82a%C5%84> (dostęp 16.09.2021).

²⁰ G. Betz, J.M. Thorngren, *Ambiguous Loss and the Family Grieving Process*, [w:] The Family Journal: Counseling and Therapy for Couples and Families, Vol. 14 No. 4, October 2006, s. 259.

w przestrzeni świadomości jej bliskich. Dzieje się tak na przykład w sytuacji poronienia, samobójstwa, porwania, czy zaginięcia.²¹

Przyjmuje się, że zdrowy proces żałoby, przechodząc kolejno przez fazy szoku, zaprzeczenia, gniewu oraz rozpacz, kończy się akceptacją oraz powrotem do życia²². Doświadczenia niejednoznacznej straty stadia te jednak nie dotyczą. W obliczu większości z nich nie istnieje również jednoznaczny schemat działania. Osoby nią dotknięte, pozbawione możliwości odbycia stosownych rytuałów, znajdują się w obliczu specyficznej żałoby, której charakter jest niejasny. Nie może być ona domknięta, w skutek czego przyjmuje charakter permanentny. Jej skomplikowany, niejednoznaczny oraz długotrwały wymiar sprawia, że przeżywanie jej często przestaje być rozumiane i akceptowane przez społeczeństwo. Jeżeli strata nie dotyczy śmierci lub brak jest jej konkretnego dowodu, ludziom których ona dotyczy, zdaje się odbierać prawo do jej przeżywania, a oni sami tracą przejrzystość swojej dotychczasowej pozycji społecznej.²³ Trwają oni w specyficznej przestrzeni liminalnej, w której granice pomiędzy utratą, a żałobą, życiem i śmiercią, obecnością i nieobecnością pozostają zamglone.²⁴

Życie ludzi, których bliski odszedł bez pożegnania, często zatrzymuje się w momencie utraty. Osoba zaginiona, pomimo że nieobecna fizycznie, nierzadko wciąż funkcjonuje w strukturze rodziny, która zachowuje się tak, jakby osoba ta była razem z nimi. Mogą oni wciąż zostawiać dla niej miejsce przy stole, czy kupować prezenty z okazji świąt i urodzin. Uznanie zaginionego za zmarłego, wiąże się z poczuciem winy oraz strachem, że takie działanie będzie równoznaczne zdradzie. Uwięzienie w niejednoznacznej, nierozwiązanej żałobie, zostawia ludzi ją dotkniętych w poczuciu bezsilności i niepewności co do przyszłości.²⁵

Pisząc te zdania, powraca pewne wspomnienie. Pamiętam dobrze, kiedy ucząc się gry w szachy, mój jeden nieprzemyślany ruch sprawił, że mój przeciwnik nie mógł zmienić pozycji swoich figur. Sytuację taką nazywamy patem, które to określenie przeniknęło do języka potocznego. Złożyliśmy zatem planszę, zbierając pozostałe figury i przeszliśmy do innych zajęć. Prosta czynność, która jednak rozważona w innym kontekście, staje się ogromnym przywilejem. Myślę o figurach zamrożonych w bezruchu, bez możliwości zmiany położenia, trwających na swoich pozycjach. Zawieszone pomiędzy dwoma stanami, dopóki plansza nie zostanie zamknięta. Podobnie postaci z obrazu Giorgione. Dopóki nie spadnie deszcz kobieta nie utuli mocniej swojego dziecka, które nie zapłacze i nigdy nie dorośnie. Mężczyzna nie zagai rozmowy, ani nie przejdzie obok. Do czasu aż z nieba nie spadnie kropla, trwać będą zastygnięci jak figury szachowe w pozycji patu.

W Polsce rocznie trwale zaginionych jest około 2000 osób. Z momentem, w którym niemożliwe staje się ustalenie położenia i stanu zaginionego, znajduje się on z specyficznej przestrzeni liminalnej. Nie jest on tam jednak sam. Każda z tych 2000 osób to czyjś bliski. Jej rodzic, dziecko, przyjaciel, siostra, czy brat czeka na jej powrót. Zaginięcie przenosi w stan limbo ich wszystkich, stając się swoistym więzieniem. Ich liczba to rocznie wielokrotność dwóch tysięcy.

²¹ P. Boss, *Ambiguous Loss: Working with Families of the Missing*, [w:] *Fam. Proc.*, Vol. 41, Spring, 2002.

²² <https://zwierciadlo.pl/psychologia/30550,1,etapy-zaloby-po-stracie--jak-przezyc-ten-trudny-czas.read> (dostęp 16.09.2021).

²³ G. Betz, J.M. Thorngren, *Ambiguous Loss and the Family Grieving Process*, [w:] *The Family Journal: Counseling and Therapy for Couples and Families*, Vol. 14 No. 4, October 2006, s. 361.

²⁴ A. Urbaniak, "Emocjonalny rollercoaster" a gotowość do działania bliskich osób zaginionych, [w:] *Fabrica Societatis* No.3/2020., Uniwersytet Wrocławski, s. 262.

²⁵ G. Betz, J.M. Thorngren, *Ambiguous Loss and the Family Grieving Process*, [w:] *The Family Journal: Counseling And Therapy For Couples And Families*, Vol. 14 No. 4, October 2006 , s. 360.

Ania to kochana Córeczka, cudowna Siostrzyczka, wspaniała Wnuczka oraz niezastąpiona Przyjaciółka! Wielka miłośniczka przyrody i pasjonatka koni. Zawsze otoczona gronem koleżanek i kolegów. Ania, zawsze wesoła, uśmiechnięta i otwarta na potrzeby innych. Z ogromnym serduszkim i potrafiąca sprawić, że problemy znikają niczym mydlana bańka. Nagle zniknęła i Ona... ale wróci, dlaczego miałoby być inaczej?

Tak o zaginionej od 26 lat Annie Jałowiczor pisze jej rodzina. Jest rok 1995, 24 stycznia, niewielka wioska Simoradz na Śląsku, Ania ma 10 lat. Na wieczór tego dnia w szkole podstawowej zaplanowana jest impreza karnawałowa. Początkowo Babcia dziesięciolatki nie chce puścić jej na zabawę, dziewczynka jednak tak bardzo chce w niej uczestniczyć, że udaje jej się wyprosić pozwolenie. Kobieta chce odebrać wnuczkę po zakończonej dyskotecie, jednak Ania przekonuje, że nie jest to potrzebne. W końcu kto z nas w wieku 10 lat nie myślał, że jest już na tyle duży i samodzielny, że nie potrzebuje opieki dorosłego w drodze do i ze szkoły? Babcia mówi jej jednak, że ma nie wracać sama, o tej porze w styczniu jest już przecież dawno po zmroku. Tak się jednak nie dzieje. Z jakiegoś powodu dziewczynka odmawia towarzystwa innych osób, oferujących jej odprowadzenie, decydując się wracać samotnie. W Simoradzu, podążając od szkoły drogą w dół, dochodzi się do stawów hodowlanych, które niegdyś przecinała grobla. Schodząc z oświetlonej asfaltówki, można było skrócić sobie tędy trasę. Nie jest to daleko, wciąż widać stąd budynek szkoły. Prawdopodobnie dziewczynka wybiera właśnie tę drogę, w końcu z tego skrótu korzystali wszyscy. Mała Ania jednak nigdy nie dociera do domu.

Będąc w Simoradzu nie mogę pozbyć się jednej refleksji. Zdarzenia miały miejsce, gdy ja sama miałam zaledwie rok. Idąc drogą do grobli nie potrafię przestać myśleć, że moi rodzice mieli coś, co bliskim Ani zostało odebrane. Obserwowali jak rosnę, jak zdaję do kolejnych klas, piszę maturę, jak przeżywam pierwsze miłości. Widzieli jak podróżuję, zarabiam własne pieniądze, wyprowadzam się w domu. Patrzyli jak z dziewczynki przemieniam się w kobietę, jak wkraczam w dorosłość. Dwadzieścia sześć lat.

Kilka miesięcy później jadę do innej miejscowości. „Tutaj? Do nas pani przyjechała? Przecież tutaj u nas nic nie ma.” – pyta właściciel sklepu, a na jego obliczu maluje się szczere zdumienie. Po wsi rozeszła się już wieść, że pojawiła się tu jakaś nowa twarz, przyjechał ktoś obcy. Widząc mnie z rowerem pod sklepem, mężczyzna postanowił zapytać, czy nie zrobić mi kawy by przy okazji podpytać się mnie kim jestem i co tu robię. Odpowiadam, że owszem, moim celem jest ta mała wioska pod Włocławkiem. Do tej pory planowałam być tu incognito, zrobić parę zdjęć miejsca w którym Tomek był widziany po raz ostatni i zmyć się nim ktoś zauważy moją obecność. W tak małej miejscowości jest to jednak niemożliwe, wieści rozchodzą się tu z prędkością błyskawicy. Uznaję jednak, że nie mogę więcej krążyć wokół tematu, unikając odpowiedzi o cel mojej podróży, tłumaczę więc, że realizuję działanie artystyczne we współpracy z Fundacją Itaka. Wyraz twarzy mężczyzny poważnieje. Momentalnie domyśla się, że jestem tu z powodu Tomasa Deseckiego.

„Desecki... Tak... jego rodzice wciąż tu mieszkają, tam, na końcu drogi. Ludzie gadają, że może być w Ugandzie. Jego rodzina we wszystkich klasztorach w Polsce pytała i nic. Jak kamień w wodę.”

Pamięć o tym zaginięciu jest wciąż w świadomości miejscowych, pomimo że minęło prawie 20 lat. To tutaj, 15 stycznia 2002 roku, na przystanku PKS w Żydowie ostatni raz widziany był dziewiętnastoletni Tomek. Gdy rano tego dnia jego bliscy budzą się w ich rodzinnym domu zastają widok co najmniej zaskakujący – drzwi otwarte są na oścież, w pokoju chłopaka pali się świeca, a w jego kątach rozsypana jest sól. Ich zdaniem prawdopodobne jest, że chłopak wstąpił do zakonu. Według ich relacji miał on bogate życie wewnętrzne i interesował się duchowością. Ponadto uwielbiał podróżować i kochał sztukę. Uczęszczał do Ogólnokształcącej Szkoły Plastycznej we Włocławku, gdzie mógł rozwijać swoją pasję, a w 2001 roku otrzymał stypendium ministra kultury. Przy tekście z wycinku gazety zdjęcie – chłopak stoi przy sztaludze, skupiony na obrazie przedstawiającym martwą naturę.

Podobną ścieżkę edukacji postanowiła obrać siedemnastoletnia Aleksandra Gładysiak, która po gimnazjum dostała się do tej samej szkoły, do której niegdyś uczęszczał Tomek. Nic dziwnego, Ola od najmłodszych lat kochała rysować. Od dziecka również lubiła pisać i się uczyć. Pomimo młodego wieku, w jej życiu pojawiło się sporo trudnych doświadczeń. W wieku pięciu lat trafiła do rodziny zastępczej, pod opiekę swojej starszej siostry. Kilka lat później zmarł jej ojciec, co dziewczynka ciężko przeszła. Tyle niełatwych przeżyć musi być ogromnym bagażem dla tak młodego człowieka. Pomimo, że Ola zdawała się dzielnie nosić go na swoich barkach, jej bliscy podejrzewają, że ukrywała przed nimi jak ciężko w rzeczywistości jej było. Co tak naprawdę działo się w jej głowie? To wie tylko ona sama.

Niedługo przed zaginięciem zdawało się, że trudne relacje w rodzinie dziewczyny zmierzają ku lepszemu. Ola nie utrzymywała kontaktu ze swoją matką, która w dzieciństwie ją zaniedbywała. Podjęła jednak decyzję, że chce odbudować więzi i zaczęła widywać się z kobietą. Zdaje się zresztą, że w życiu nastolatki rodzina zajmowała ważne miejsce, gdyż do jej najbliższych przyjaciół należała siostrzenica Kasia i bratanek Patryk.

Ola zaginęła 11 marca 2019 roku. Tego dnia wysłała do kilku osób niepokojącą wiadomość. Psy tropiące doprowadziły funkcjonariuszy do ostatniego filaru mostu we Włocławku. Tam ślad się urywa. Pomimo błyskawicznej akcji poszukiwawczej, w której między innymi udział brała policja oraz WOPR Oli nie udało się odnaleźć do dziś. To ponad dwa lata – prawie tysiąc dni. Tysiąc dni bez ukochanej osoby. Profile bliskich dziewczyny na mediach społecznościowych pełne są postów o jej zaginięciu. “Ola, gdzie jesteś? Wróć do nas. Czekamy.”

Sześć lat wcześniej, niemal co do dnia, urywa się inny ślad. Pomimo, że to dwie różne historie, w dwóch różnych częściach Polski, punktów wspólnych jest sporo. Jest most, jest niepokojąca wiadomość, a Seweryn i Ola w dniach swoich zaginięć są niemal równolatkami. 17 marca 2013 roku nad Krakowem unosi się mgła, która w okolicy południa opada, by zostać zastąpioną słoneczną pogodą. Pomimo słońca dzień jest jednak mroźny, podobnie jak cały miniony tydzień. Zaledwie kilka dni wcześniej media huczą o tym, że nad Watykanem pojawił się biały dym, a Jorge Mario Bergoglio został ogłoszony 266 papieżem Kościoła katolickiego. Przyjmuje on imię Franciszek. Miesiąc wcześniej na terenie Rosji z Ziemią zderza się meteoroid, a oczy Świata zwrócone są ku Syrii, w której marzec 2013 okazuje się najbardziej krwawym miesiącem od początku konfliktu. Jest niedziela. Rankiem tego dnia Seweryn, 16-letni mieszkaniec województwa małopolskiego, udaje się do kościoła na Mszę, a po zjedzeniu obiadu i odrobieniu lekcji wychodzi z domu. Kim jest Seweryn? Chłopak według rodziny doskonale odnajduje się w towarzystwie, jest zatem powszechnie lubiany i otoczony sporym gronem znajomych. W czasie wolnym zajmuje się graniem w gry komputerowe, czy piłkę nożną. Ot, normalny nastolatek.

Około szesnastej chłopak wsiada do autobusu, jadącego do Krakowa. Nikt nie wie jakie są jego plany. Po dotarciu na miejsce wysła alarmującego smsa do koleżanki. Momentalnie powiadomieni zostają jego rodzice i wszczęte zostają poszukiwania. Policjanci ustalają, że jego telefon ostatni raz logował się na Moście Dębnickim. Pomimo, że przez

most dziennie przejeżdża tysiące samochodów, że bulwary wiślane w niedzielę z pewnością przyciągnęły tłumy spacerowiczów, nikt nie zauważył niczego niepokojącego. Nikt niczego nie widział. Od tamtych wydarzeń minęło już osiem lat.

W Polsce rocznie ginie około 20 tysięcy ludzi. Żadna z tych osób nie jest jedynie cyfrą w statystyce. Każda z nich jest niepowtarzalnym człowiekiem.

Bibliografia:

- Belting H., *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*, przeł. Mariusz Bryl, Universitas, Kraków 2007, ISBN: 97883-242-1745-8.
- Belting H., *Faces: Historia twarzy*, przeł. Tadeusz Zatorski, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2015, ISBN: 978-83-7453-244-0.
- Betz G., Thorngren J.M., *Ambiguous Loss and the Family Grieving Process*, The Family Journal: Counseling And Therapy For Couples And Families, Vol. 14 No. 4, October 2006, DOI: 10.1177/1066480706290052.
- Boss P., *Ambiguous Loss: Working with Families of the Missing*, w: Fam. Proc., Vol. 41, Spring, 2002, DOI: 10.1111/j.1545-5300.2002.40102000014.x.
- Boss P., Yeats J.R., *Ambiguous loss: a complicated type of grief when loved ones disappear*, w: Bereavement Care, August 2014, DOI:10.1080/02682621.2014.933573.
- Brylska A., *Reprezentacje ataków atomowych na Hiroszimę i Nagasaki oraz przedstawienia bomby atomowej w Polsce w latach 1945–1990* [wydruk], praca magisterska, promotor dr I. Kurz, Uniwersytet Warszawski, Warszawa, październik 2014.
- Cioczek A., *Zamieć*, Wydawnictwo Sonia Draga, 2018, ISBN: 26987309 .
- Clark A. J., *Missing Person Case Files Solved: People Gone Missing and Found Again True Stories of Mysterious Disappearances*, Createspace Independent Publishing Platform, 2015, ISBN: 1517753996.
- Gałczyński K. I., *Pieśń X*, [w:] *Pieśni*, Leśniczówka Pranie 1953.
- Gennep A., *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, Państwowy Instytut Wydawniczy, 2006, ISBN: 8306029976.
- Greene K. S., Alys L., *Missing Persons A handbook of research*, Routledge, 2018, ISBN 9781138494442.
- Herbert Z., *Koniec*, [w:] *Wybór poezji*, Biblioteka Narodowa, Wrocław 2018, wyd I, ISBN: 978-83-65588-68-5.
- Hou S., *Moms of the Missing: Living the Nightmare*, BookBaby, 2019, ISBN: 1543979726.
- Levinas E., *Odkrywając egzystencję z Husserlem i Heideggerem*, przeł. E. Sowa, Warszawa 2008, ISBN 978-83-7388-163-1.
- Jaskulska S., „Rytuał przejścia” jako kategoria analityczna. Przyczynek do dyskusji nad badaniem rytualnego oblicza rzeczywistości szkolnej, [w:] *Studia Edukacyjne* Nr 26/2013, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ISBN: 978-83-232-2658-1.
- Majcher M., *Mocna więź*, Wydawnictwo Znak, 2021, ISBN: 978-83-280- 8498-8.
- Stojer-Polańska J. (red.), *Przypadki kryminalne. Poszukiwania zaginionych jako problem interdyscyplinarny*, wyd. Silva Rerum, Poznań 2018, ISBN: 9788365697493.
- Stojer-Polańska J. (red.), *Przypadki kryminalne. Rola współpracy w badaniu ciemnej liczby przestępstw*, wyd. Silva Rerum, Poznań 2016, ISBN: 9788364447853.
- Szymborska W., *Kot w pustym mieszkaniu*, [w:] *Koniec i początek*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2015, ISBN: 9788324032778.
- Turner V., *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, Wydawnictwo PIW, 2010, ISBN: 978-83-06-03-252-9.
- Urbaniak A., „Emocjonalny rollercoaster” a gotowość do działania bliskich osób zaginionych, [w:] *Fabrica Societatis* No.3/2020,, Uniwersytet Wrocławski, DOI:10.34616/129175.
- Wentkowska A., *Poszukiwania osób zaginionych. System i metody działania w procedurach służb*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2016, ISBN 978-83-65029-24-9.
- Zagajewski A., *Poranek w Vincenzie*, [w:] *Wiersze Wybrane*, Wydawnictwo a5, Kraków 2017, ISBN: 978-83-61298-17-5.
- Zawadzki A., *Obraz i ślad*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego- go, wyd. I, 2014, ISBN: 978-83-233-3708-9.

Inne źródła:

- Nieobecni są wśród nas*, [wideo] TVN, 2020.
- Turnau G., *Kawałek cienia* [piosenka], *Pod światło*, Pomanton EMI 1993.
- Ridgen D., *Someone Knows Something* [podcast], CBC Radio 2016.

<https://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/zaginieni/50885,Zaginieni.html> (dostęp 22.11.2021).

<https://prawo.uni.wroc.pl/sites/default/files/students-resources/%C5%9Alady%20kryminalistyczne%20prezentacja.pdf> (dostęp 01.09.2021).

<https://katowice.policja.gov.pl/k14/informacje/wiadomosci/172929,MIEDZYNARODOWY-DZIEN-DZIEC-KA-ZAGINIONEGO.html> (dostęp 22.1.2021).

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Otch%C5%82a%C5%84> (dostęp 16.09.2021).

<https://zwierciadlo.pl/psychologia/30550,1,etapy-zaloby-po-stracie--jak-przezyc-ten-trudny-czas.read> (dostęp 16.09.2021).